



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (579) 7 września 2014 r.

*8 września*

*Narodziny Najświętszej Maryi Panny*



*Malarz zwany „Mistrzem życia Maryi”, Narodziny Maryi, ok. 1470 r., Alte Pinakothek, Monachium*

## *Nic, poza wzajemną miłością*

W ostatnim czasie jesteśmy bombardowani reklamami przez banki i instytucje, które udzielają kredytów. Wszystkie one zachęcają, aby zaciągnąć dług, aby skorzystać z dostępnych ponoć bez poręczeń i odsetek pieniędzy. Wielu ludzi korzysta z tych kredytów, niestety nie wszyscy zdają sobie sprawę, że zaciągnięty dług należy spłacać z procentem, nieraz przez wiele, wiele lat. I to, co wydaje się w reklamie tak łatwe i przyjemne, niejednokrotnie kończy się dla człowieka przekleństwem. Wiele osób stało się przez swoją łatwowierność i bezmyślność niewypłacalnych, niejeden skończył w więzieniu lub stracił dom, niektórzy nawet targnęli się na swoje życie. To wszystko powoduje dług, im większy i trudniejszy do spłacenia, tym więcej kłopotów może przysporzyć.

Tymczasem każdy z nas, ludzi, nawet nie zaciągając kredytu w banku, jest dłużnikiem. Przede wszystkim jesteśmy dłużnikami Boga, który dał nam życie i obdarował nas niezmiernymi darami. Jesteśmy też dłużnikami ludzi, którzy nas zrodzili, wychowywali, troszczyli się o naszą codzienność. Czy o tym zawsze pamiętamy? Czy staramy się spłacać choć po części ten dług – wobec Boga poprzez dobre wykorzystywanie darów od Niego, wobec ludzi przez wdzięczność i uczynki miłości? To miłość jest darem i zarazem największym długiem, jaki zaciągamy w życiu każdego dnia.

Św. Paweł w liście do Rzymian pisze dzisiaj: „*Nikommu nie bądźcie nic dłużni, poza wzajemną mi-*

*nością*” (Rz 13,8). Co mogą znaczyć te słowa? W pewnym sensie przypominają nam, abyśmy szybko oddawali zaciągnięte długi. Czasem zachodzi taka sytuacja, kiedy trzeba pożyczyć od kogoś jakiś przedmiot, narzędzie czy pieniądze. Ten, kto pożycza, jest zobowiązany oddać tę pożyczoną rzecz w jak najbliższym możliwym czasie. Właściwie to nie powinniśmy być niczego dłużni nikomu, bo każdą pożyczkę należy zwrócić jak najszybciej.

A jednak mimo to pozostaje nam dług, bo za doznaną miłość nigdy nie zdążymy się wypłacić. I o tym właśnie mówi apostoł. Doświadczyliśmy w życiu tyle dobra, że nie będziemy w stanie nigdy za nie odpłacić. Dotyczy to przede wszystkim rodziców, ale także innych ludzi. Dlatego zawsze jesteśmy dłużni miłości; ten dług miłości spłacamy potem innym ludziom spotkanym na drodze życia. Można powiedzieć, że mimo nieustannych starań, spłacenie tego długu nigdy do końca nie będzie możliwe.

Miłość chrześcijańska, którą jesteśmy dłużni innym, nie polega tylko na czułych słówkach czy głaskaniu. Miłość czasem wymaga trudu i naraża na doznanie cierpienia. Miłość to pomoc i służba choremu, podzielenie się chlebem z głodnym, ale także upomnienie bliźniego, który grzeszy. O tym wyraźnie mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii: „*Gdy brat twój zgrzeszy, upomnij go...*” (Mt 18,15). To nie jest miłe ani sympatyczne, ale jest uczynkiem mi-

sierdzia chrześcijańskiego. Jeśli brat czy siostra nie usłucha napomnień jednej, czy dwóch osób, nieraz trzeba donieść wspólnocie, czyli upomnieć go publicznie wobec wszystkich. Ileż osób udało się uratować od grzechów, nałogów, alkoholizmu, zdrady, gdyby byli w porę upominani i w porę przyjęli upomnienie. Musimy o tym pamiętać – upomnienie nie zawsze jest poniżeniem, ale często jest przejawem miłości! Ale do upominania trzeba odwagi, trzeba umieć okazywać tę twardą miłość. Z drugiej strony trzeba też odwagi i pokory, aby przyjąć upomnienie, aby rozważyć jego sens, aby podjąć poprawę. Tego też uczy nas miłość, ta sama miłość, którą ciągle jesteśmy dłużni naszym bliźnim.

I wreszcie dług miłości wobec Pana Boga. Spłacamy go choćby po części przez wykorzystanie talentów, ale także przez gorącą modlitwę. Pan Jezus mówi: „*Gdzie dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich*”. (Mt 18,20) On jest z modlącymi się i proszącymi i udziela darów, o które jest proszony (por. Mt 18,20). Pamiętajmy więc o modlitwie, o nieustannym dziękowaniu za dary i łaski Boże. Wtedy nie będziemy dłużni nic, ani względem Boga, ani względem naszych braci. Oczywiście poza miłością, której miary nie da się ograniczyć.

*Ks. Tomasz Grzywna*

Zbierzcie pozostałe ułamki .....	2
Kazanie pogrzebowe wygłoszone w czasie Mszy Św. Żałobnej Śp. Stanisława Grzywna .....	3

Metanoeite „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” .....	5
KRZYŻ - ZNAK NADZIEI I ZWYCIĘSTWA! .....	8
Ogłoszenia i intencje .....	12

# „Błogosławieni, którzy w Panu umierają”

*Kazanie pogrzebowe wygłoszone w czasie Mszy Św. Żałobnej  
Śp. Stanisława Grzywna, taty Ks. Tomasza  
(Grodzisko Dolne, 02.09.2014 r.)*

Gromadzimy się na Eucharystii, na łamaniu chleba, aby dobremu Bogu polecać duszę śp. Stanisława. Przychodzimy, aby podziękować Panu Bogu za dar życia, za wszelkie dobro jakim Pan Bóg go obdarował, a on na miarę swoich możliwości odpłacał się tym dobrem. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że wobec Najświętszego, po trzykroć Świętego Boga, nikt z nas nie jest bez grzechu, więc modlimy się, aby Pan Bóg przebaczył mu grzechy, darował winy i przyjął do swego królestwa.

Popatrzmy na życie ludzkie w świetle dzisiejszej liturgii słowa. Pierwsze czytanie pochodzi z Księgi Mądrości (Mdr 3,1-6.9).

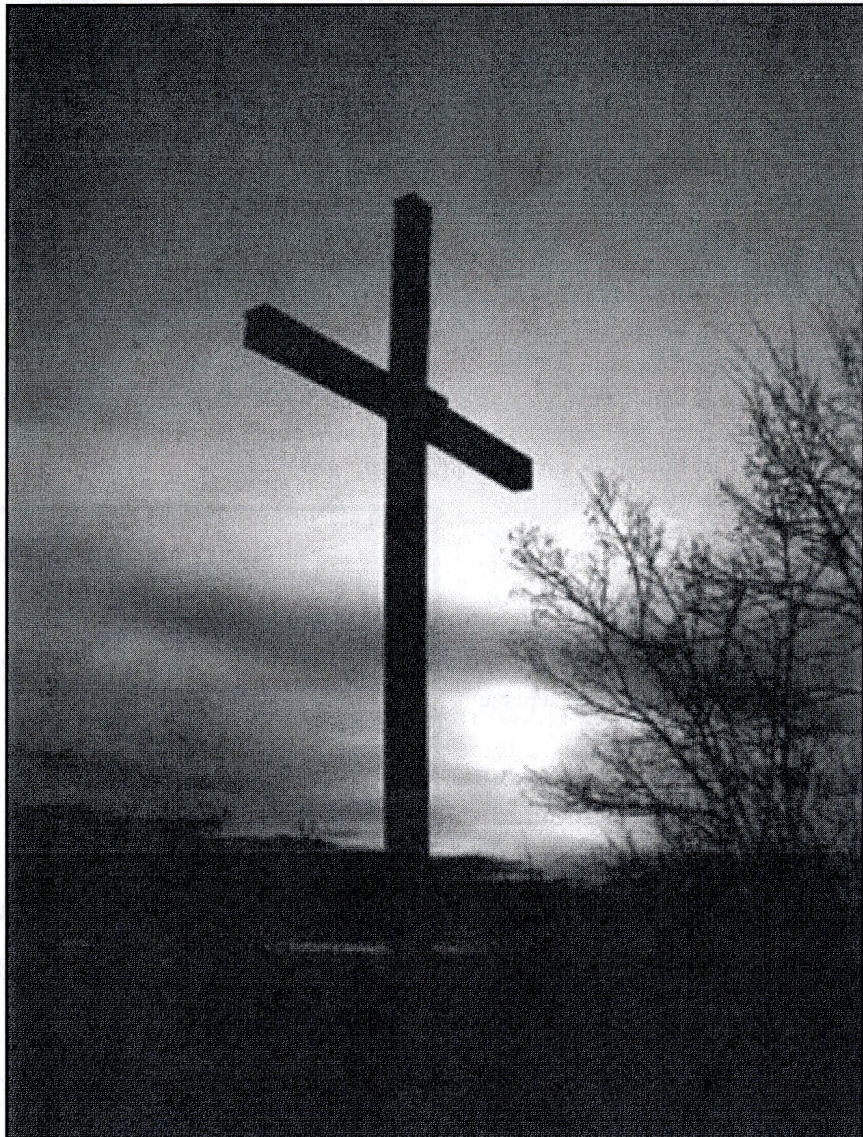
Księga ta ukazuje paradoksy życia: unicestwienie sprawiedliwych i triumf ludzi złych, niegodziwych. Ale główna myśl jest skierowana na życie wieczne, które jest nagrodą dla ludzi sprawiedliwych, mądrych, którzy znaleźli się „w ręku Boga”. Tylko człowiek głupi – mówi Księga Mądrości - może uważać, że zejście z tego świata jest nieszczęściem czy unicestwieniem. To prawda, że każda śmierć kogoś bliskiego, drogiego, kochanego, wyciska łzy, ścisną serce, ale trzeba żyć nadzieją nieśmiertelności. Życie, jakkolwiek pełne piękna, może być także męką, udręczeniem, szczególnie wtedy, kiedy przyjdzie choroba, cierpienie. Śmierć jest wyzwoleniem z męki czy cierpienia. Cierpienie jest formą oczyszczenia z grzechów, win, zaniedbań. To trudna, ale zbawienna prawda. Dla człowieka bogobojnego zejście z tego świata nie jest nieszczęściem, bo on trwa w pokoju, bo doświadczać będzie „dóbr wielkich”. Tym „dobrem wielkim” jest niebo, królestwo niebieskie. Dla takich ludzi Pan Bóg przygotował nagrodę życia wiecznego. Będzie to stały kontakt z Bogiem, spotkanie uszczęśliwiające. Można je osiągnąć przez uczciwe, bogobojne życie, oparte na wierze, nadziei i miłości:

„ci, którzy Mu zaufali, rozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych”. Do tego trzeba mieć wiarę, dlatego dziś pyta nas Pan Jezus: „Wierzyście w Boga?” Dla nas odejście kogoś bliskiego, czasem zaskakujące, jest próbą wierności Bogu; próbą wiary.

Od śmierci nikt się nie wybrojni, nikt jej nie przekupi. Ona nie ma znajomych. Śmierć „nie zważa na osobę, nie lituje się nad sierotami, nie dba o ubogich, nie liczy się z bogaczami, nie boi się potężnych, nie omija szlachetnych, nie poważa starych, nie oszczędza mądrych,

nie gardzi nawet głupim. Jest nieunikniona. Nie możemy przed nią uciec...”<sup>1</sup>. Przychodzi znienacka, my najczęściej o niej nie myślimy, tę myśl oddalamy od siebie. Czasem przeraża.

Śmierć, to podróż w nieznanne – ale czy naprawdę w nieznanne? Śmierć to jakby odjazd do wieczności. Do takiej podróży trzeba się przygotować, tak jak nie można wyjechać w daleką podróż bez przygotowania. Czasem człowiek chciałby uciec przed śmiercią, jak przedstawiciele różnych stanów ze średniowiecznego obrazu „Taniec śmierci”, którzy zasłaniaли się różnego rodzaju wy-



mówkami, a śmierć miała swoje, jednoznaczne zdanie.

Śp. Stanisław nie uciekał od śmierci. Był na nią przygotowany. Czekał na „siostrę śmierć”, kiedy zorientował się, że życie jego dobiega kresu i w każdej chwili może nastąpić koniec. Mówił, że jest na wszystko przygotowany. On wierzył, że „w domu Ojca niebieskiego jest mieszkań wiele”. Zmarły Stanisław wraz ze swoją żoną wybudował dom, mieszkania, którymi zapewne się cieszył. Jednak dom, mieszkania, co jakiś czas trzeba remontować, upiększać, dostosowywać do wymogów czasów bieżących. To wymaga trudu i kosztów.

Pan Jezus oferuje nam mieszkanie odmienne od naszych. Tego mieszkania nie trzeba będzie remontować czy modernizować. To mieszkanie otrzymuje się za darmo, pod warunkiem, że idzie się drogą wskazaną przez Jezusa. On mówi: „zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę”.

Śp. Stanisław znał drogę do Jezusa, znał drogę do kościoła. Codziennie z okien swojego domu patrzył na kościół, gdzie w sposób szczególny jest obecny Jezus, który jest „drogą i prawdą, i życiem”. Żył życiem swojego kościoła parafialnego, swojej parafii. Często przez spowiedź świętą przeprowadzał korektę swojego życia; często klękał do stołu Pańskiego, aby spożywać Chleb dający życie wieczne. Chciał być silny Bogiem. Był to człowiek, który kochał ziemię, który ją uprawiał, który owocami swojej pracy umiał się dzielić. Był człowiekiem bardzo pracowitym. Cieszył się dziećmi, cieszył się wnukami, którym poświęcał sporo czasu.

Śmierć jest powrotem do Boga, do Źródła Bożej miłości. Poeta pisze:

*„Jest próg  
za którym już tylko cisza  
największe milczenie  
za każdym kolejnym stopniem  
wchodzisz  
w ten ocean bez dna  
gdzie w głębi cichną fale  
znika czas  
i nie ma już władzy nad tobą  
i stajesz się jak kropla  
co powraca  
do źródła.*

*Lecz droga do Źródła  
to zgoda na lzy  
i ból  
i ciemność  
gdy utrata zdaje się być  
unicestwieniem  
bo światłość przygasa  
by nagle rozblysnąć  
ogniem  
co spala  
lecz nie niszczy  
bo to Miłość płonie”<sup>2</sup>.*

Wędrujemy do Źródła, aby tam czuć się bezpiecznie; czuć się jak u siebie w domu, wśród swoich najbliższych, najdroższych. Mamy nadzieję, że kiedyś dojdzie do spotkania. Do Źródła Bożej Miłości dochodzi się z niemałym trudem. Znamy „Tryptyk rzymski” Jana Pawła II, kiedy mówi o źródle:

*„Jeśli chcesz znaleźć źródło,  
musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,  
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –  
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś,  
źródło?!”<sup>3</sup>*

Śp. Stanisław był człowiekiem konsekwentnym w swoim życiu, bo wiedział co chce i wiedział jakie miejsce w życiu powinien zajmować Pan Bóg. Znalazł ŹRÓDŁO!, przy którym trwał przez całe życie, przez które umiał iść pod prąd wszelkim modom i trendom. Nie ustępował. Ciało zmarłego śp. Stanisława złożymy w grobie. Grób wiele nam mówi. Jeden z kapłanów snuje taką refleksję:

*„Każdy grób*

*- i ten murowany,  
i ten zapadający się, może nam dużo  
powiedzieć  
- jest wspaniałym kazaniem,  
bo w każdym z nich spoczywa człowiek,  
który jak my pracował, bawił się,  
kochał,  
nienawidził, wierzył i nie wierzył.  
W poświęceniu nagrobnych lampek”,  
widnieje znak krzyża.  
„Prosty, drewniany, czasami próchniejący  
lub artystycznie wyczyszczony  
i wymyślnie  
wkomponowany w architekturę bogatych grobowców,  
ale zawsze jest to krzyż – znak śmierci,  
ale i zmartwychwstania.  
Znak Chrystusa”<sup>4</sup>.*

On jest tak wielki i tak bliski każdemu z nas. Mówi o nieśmiertelności.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie.

**Ks. Andrzej Skiba**

<sup>1</sup> L. Szubartowski, ... o rzeczach ostatecznych, Wydawnictwo Gaudium, Lublin 2011, s. 83.

<sup>2</sup> E. A. Piasta, Inspiracje słowem. W poszukiwaniu Mądrości, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2014, s. 140 n.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, Tryptyk rzymski, Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków 2003, s. 11.

<sup>4</sup> L. Szubartowski, dz. cyt., s. 71 n.

**Wszystkim osobom,  
które uczestniczyły w uroczystościach  
pogrzebowych  
mojego taty Stanisława  
oraz tym, którzy łączyli się ze mną  
w tych dniach w modlitwie,  
składam serdeczne podziękowanie.  
Bóg zapłać.**

**Ks. Tomasz Grzywina**

# *Metanoeite*

## **„Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”**

### **DEKALOG (cz. 1)**

Ludzka pamięć jest zawodna, więc co jakiś czas warto przypomnieć fundamentalne zagadnienia dotyczące naszego życia chrześcijańskiego. Kiedyś już drukowaliśmy rozważania na temat Dekalogu, ale kolejna refleksja nad nimi może nas tylko ubogacić. Sięgam więc do Ewangelii, do Katechizmu Kościoła Katolickiego i wielu wypowiedzi św. Jana Pawła II, które skierował do nas podczas swoje pielgrzymki do Ojczyzny w roku 1991. Do nauczania naszego Świętego Papieża stale trzeba powracać. Więc wracamy.

„Zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec». Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła» (Łk 17,11-19).

Wiemy, jak niebezpieczną chorobą jest trąd, na który właściwie po dzień dzisiejszy nie ma lekarstwa. Już za życia widać rozpad ludzkiego ciała. Owych dziesięciu trędowatych słyszało już nieraz o Jezusie, skoro z taką wiarą krzyknęli: „Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!” Byli mocno przekonani, że tylko On może im pomóc.

Słyszą ciekawą zachętę czy polecenie: „Idźcie i pokażcie się kapłanom”. Znamienna sprawa. Po drodze doznają łaski uzdrowienia. Wprawili ich to w taką radość, że zapomnieli nawet podziękować Chrystusowi. Pamiętał tylko jeden, i to Samarytanin. A może tamci nie chcieli, może uważa-

li, że zdrowie należy im się z samej natury, więc nie ma za co, ani komu dziękować.

Jezus kieruje jednak do nich za pośrednictwem Samarytanina zarzut: Czyż nie dziesięciu zostało uzdrowionych? Gdzie jest jeszcze dziewięciu? Chrystus daje im do zrozumienia, że ich postawa nie jest właściwa.

W tej ewangelicznej perykopie znajdujemy analogię do każdego rekolekcji, każdego rachunku sumienia, każdej – jak nieraz mawiamy, choć to brzmi nieco groźnie, ale za to zbawienne – ewangelicznej rewizji życia. Zastanówmy się nad następującymi tematami:

1. „Wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych...”;
2. „Idźcie, pokażcie się kapłanom!”;
3. „Gdzie jest dziewięciu?”

Ad 1.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy ludźmi grzesznymi. Każdy z nas ma jakieś grzechy, słabości, niewierności, jakich się dopuścił. Grzech bywa nazywany trądem duszy, a niekiedy jest gorszy od trądu ciała. Trąd zżera tylko ciało, a grzech niszczy i ciało i duszę, a niekiedy zadaje wiele cierpienia i bólu najbliższym. Przez grzech człowiek staje się nieprzyjacielem Pana Boga, gdyż zawiera pakt z szatanem. Idzie swoją drogą, którą wybrał, i którą – przynajmniej w danej chwili – uważa za lepszą. Zło potrafi kusić, ono rysuje się przed człowiekiem jako dobro, jako coś miłego i przyjemnego. Wobec swoistego uroku i wielkiej siły przyciągania, nie każdy potrafi się oprzeć. Każdy grzech – trąd duszy, zawiera w sobie pozór dobra. Potem przychodzi refleksja: źle zrobiłem. Czasem można jeszcze zawrócić, ale czasem jest już za późno, czasem przychodzi spóźniona refleksja, czas na zastanowienie się. zawsze jednak trzeba przyjąć na siebie skutki grzechu.

Michel Quoist tak pisze o grzechu: „Nie mogę się uwolnić od niego. Bie-

gnę, a on za mną biegnie, jak parszwy pies, którego chce się zabić, a on przybiega do pana i radośnie ociera się o niego. Wydaje mi się, że można go zobaczyć. Wstydę się stać, chciałbym się czołgać, by uciec od spojrzeń. Wstyd mi pokazać się przyjacielowi, wstyd mi pokazać się Tobie, Panie, bo kochałeś mnie, a jam o Tobie zapomniał. Zapomniałem o Tobie, bo myślałem o sobie. I Twój głos, i Twój wzrok, i Twoja miłość sprawiają mi ból. Cięża na mnie cięższe niż grzech”.

Czy dziś człowiek lęka się grzechu? Wielu tak, ale wielu nic sobie z niego nie robi. Mówi sobie: co tam grzech, wypowiadam się i będzie w porządku! Czasem człowiek lęka się skutków swego postępowania, ale nie ze względu na grzech, ale ze względu na czekającą go karę. Człowiek nie lubi, aby nim dyrygowano, coś nakazywano, czegoś zabraniano, bo czuje się istota wolną. Człowiek chce być wolny. I będąc wolnym lubi „zerkać” w stronę owocu zakazanego. Ile razy wybierają zło, a ile potem żałuje? Ile razy okazuje swoją bezsilność, niemoc? Pan Bóg nas uczy, aby nie paktować ze złem, bo ono wciąga, bo prowadzi do życiowej porażki.

Czytałem ciekawą książkę Levisa, pt. „Listy o modlitwie i moralności”. Jest ona pomyślana w formie listów, które piszą do siebie dwaj szatani. Stary diabeł poucza młodego, jakimi metodami czy sposobami kusić ludzi. Daje m. in. takie rady:

„Pamiętaj, że jesteś tam po to, aby go oghupiać”. – „Wykorzystaj więc, ile możesz, chwilę rozczarowania lub depresji...” – „Jeśli teraz przez jakiegokolwiek zlekceważenie sprawy doprowadzisz do ostatecznej utraty swego łupu, to przez całą wieczność cierpieć będziesz”. Twoim zadaniem „jest podkopywanie wiary i zapobieganie formowaniu cnót”, które są „dla nas czymś fatalnym”. – „Zdobyliśmy niejedną duszę poprzez przyjemności... Zyskać duszę człowieka i nic mu za to nie dać – oto co naprawdę cieszy serce Naszego Ojca”.

Takie myśli wywodzą się od nauczyciela Szkoły Kunsztu Kusiciel-skiego, który sam określa siebie „Kre-taczem”. Szatan wykorzystuje każdą nadarzającą się okazję, aby zaatakować człowieka, bo chce go zdobyć dla siebie. A że nie wszyscy w niego wierzą, to jest największą jego radość. On atakuje wiarę, bo chce doprowadzić do obojętności i jej zamarcia. Atakuje czystość, skromność, ukazując wielką wartość zmysłowych radości. Doprowadza przez to do fałszywego uspokojenia sumienia, tłumacząc, że to nic wielkiego, że to dla ludzi, bo „nic co ludzkie, nie jest nam obce”.

A co pozostaje człowiekowi? Rozterki i niepokój sumienia! Kusiciel działa – to brzmi jak ostrzeżenie, przestroga! Czy naprawdę wierzysz, że on istnieje? On usilnie się stara o to, aby ci wpoić przekonane, że jeśli uwolnisz się od Bożych przykazań, to wtedy będziesz człowiekiem wolnym! To jego zasada działania. Rezygnacja z Bożych przykazań, to oddanie się w niewolę swoich zmysłów czy swojego ciała. Życie bez moralnych hamulców jest niewolą. Pijak nadużywając alkoholu, mówi, że jest człowiekiem wolnym. I jest wolny, bo pije! Ale czy to jest wolność? – To jest zniewolenie. Człowiek – niewolnikiem butelki czy kieliszka. Kiedyś widziałem obrazek: leżący mężczyzna przywiązany grubym łańcuchem do butelki.

Ad 2.

Pojednanie z Bogiem musi się dokonać przez sakramentalną posługę kapłana: „Komu grzechy odpuszczicie, będą mu odpuszczone...”. Tylko kapłan może nas doprowadzić do przyjaźni z Bogiem. Dlatego wszystkie sprawy sumienia trzeba załatwiać przy kratkach konfesjonału. Trzeba tam przyjść z wiarą, po dokładnym rachunku sumienia. Grzechy należy wyznawać dokładnie, jasno, niekiedy wyjaśniając okoliczności ich popełnienia. Wyznawać bez dwuznaczności, okrajania, wykrętów. Niech nikt nie powie, że nie ma się z czego spowiadać. Jan Paweł II w Koszalinie, w czasie IV Pielgrzymki do Ojczyzny (1991) tłumaczył czym jest Dekalog. To:

- dziedzictwo Starego Przymierza przyjęte przez Chrystusa;
- moralny fundament Nowego Przymierza;

- fundament pochodzący od Boga dany dla dobra człowieka.

Kończył apelem: „Stąd... proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą prawdę i Boże prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało. Abyście nigdy nie zapominali: *Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.*

Przez te refleksje, które są tak fundamentalne, zechciejmy przyglądać się bogatej problematyce jaka znajduje się w Bożych przykazaniach, w Dekalogu. Tu, ze względu na bogactwo i głębię treści, zostanie jedynie zarysowana. Spróbujemy posłużyć się tekstami Katechizmu Kościoła Katolickiego, jak również wypowiedziami Jana Pawła II jakie kierował do nas, Polaków, w czasie licznych pielgrzymek do Ojczyzny, a szczególnie w czasie IV Pielgrzymki. Uzupełnieniem będą niekiedy teksty Ojców Kościoła czy wybitnych myślicieli, teologów, a także strofy poezji czy prozy. Jan Paweł II przełożył nam Dekalog niejako na nasz język, bardziej zrozumiały, zaktualizowany, który winien wpływać na kształt naszego życia, aby nawiązać ściślejszy kontakt z Panem Bogiem, z bliźniemi, aby *posklejać* to, co popękało, aby ożywić swoje relacje z Panem Bogiem i Kościołem.

Na co zwrócić szczególną uwagę? Spróbujemy popatrzeć na swoje życie w świetle Bożych przykazań.

### 1. „Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną!”

**„Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i będziesz Mu służył”.**

Trzy pierwsze przykazania odnoszą się do czci Bożej. Jeżeli chylimy czoło przed człowiekiem, jeśli człowiekowi stawia się pomniki, to jak powinniśmy zachować się w stosunku do Pana Boga? Jemu należy się cześć i najwyższy szacunek. Stąd te trzy pierwsze przykazania możemy ująć w słowach: „Panu Bogu swojemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz”. Bogu należ się z naszej strony chwała

i uwielbienie, dziękczynienie oraz przebłaganie.

Nasza miłość względem Pana Boga musi się wyrażać przez pewne znaki zewnętrzne: „Wszecmogącemu nie potrzeba wprowadzić znaków zewnętrznych, jak klękanie, składanie rąk etc., gdyż znana Mu jest dobrze intencja modlącego się. Jednak znaki te są pożyteczne człowiekowi, rozniecają bowiem jasny płomień, skryte poruszenia serca i przyczyniają się do wzrostu czci wewnętrznej” – pisał św. Augustyn. I dalej mówi: „Jak pożar, wybuchy wewnątrz domu, musi zdradzić się na zewnątrz dymem i płomieniem, tak i płomień czci Bożej, gorejący w sercu człowieka, musi ujawnić się także zewnętrznie. Człowiek musiałby chyba zaprzecić się własnej swej natury, gdyby chciał cześć Boga ograniczyć wyłącznie na myśli swe i uczucia”.

Pan Bóg chce, abyśmy oddawali Mu cześć z własnej potrzeby, z przekonania. „Jeśli serce się nie modli, na próżno język pracuje” – mówi przysłowie. Zastanówmy się, jak podchodzimy do spraw religijnych, codziennych naszych praktyk, praktyk okazjonalnych, ich jakości.

Jezus będąc kuszonym mówi do szatana: *Panu, twemu Bogu, będziesz oddawał hołd i tylko Jego będziesz czcił!* (Mt 4,10).

Bóg jest Stwórcą całego wszechświata. On powołał swą mocą wszystko do istnienia. Człowiek, najdoskonalsza istota, zdolna jest poznać Pana Boga dzięki swojemu rozumowi oraz otaczającego go świata. Mówi o tym Pismo święte: *Na podstawie potęgi i piękna rzeczy stworzonych można przez podobieństwo dojść do kontemplacji Stwórcy* (Mdr 13,5).

Nasz poeta, Jan Kasprowicz, pisał:

*Ta jedna licha drzewina –  
Nie trzeba dębów tysięcy! –  
Z szeptem się ku mnie przegina:  
„Jest Bóg i czegoż ci więcej?!”*

Piękno otaczającego nas świata rodzi podziw dla Stwórcy, uwielbienie i dziękczynienie: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?” W Apokalipsie starcy stojący przed tronem Najwyższego wyznają:

Jesteś godny Panie, nasz Boże,  
odebrać chwałę, cześć i moc,  
bo Ty stworzyłeś wszystko,  
z Twojej woli zaistniało i zostało stworzone (4,11).

W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy:

*Słuchaj, Izraelu! PAN jest naszym Bogiem, PAN jeden. Będziesz miłował PANA, twojego Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą i z całej swojej mocy. Niech słowa, które ci dziś przekazuję, trwają w twoim sercu. Wpisz je swoim dzieciom i będziesz o nich mówił, przebywając w domu, idąc drogą, kładąc się spać i wstając ze snu (6,4-7).*

Religie starożytnego Wschodu wyznawały wielobóstwo. Oddawano cześć wielu bogom, choć przeczuwano istnienie jakiegoś jednego, naczelnego. Tak było w Babilonii, w Grecji czy w Rzymie.

Pierwsze przykazanie podkreśla, że jest tylko jeden Pan Bóg. Przykazanie to zakazuje czcić innych bogów tak w postaci zwierząt, ptaków, jak i drzew czy sił przyrody, demonów czy kultu przodków. Przykazanie to strzeże czystości wiary. Jakie powinno być nasze odniesienie do Pana Boga? winno się ono przejawiać poprzez:

1. cześć Bożą zewnętrzną;
2. cześć Bożą wewnętrzną.

Ad 1.

W zakres czci Bożej zewnętrznej możemy zaliczyć: klęknięcie, składanie rąk, obchodzenie świąt czy uroczystości, a także świątynie i ołtarze, pieśni i hymny religijne, pielgrzymki, modlitwy, wznoszenie rąk, aby uciąć wyciągnięte ręce Chrystusa na krzyżu, postawa oranta jak w rzymskich katakumbach. Składanie rąk, to zwyczaj germański, kiedy to wasal składał ręce przed swoim panem na znak poddaństwa. Starożytnym zwyczajem jest padanie na twarz, jak Mędrcy ze Wschodu wobec Pana Jezusa



w żłóbku: *upadli na kolana i oddali Mu hold (Mt 2,11)*. W tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia jest *upadli na twarz i oddali Mu pokłon*. Przy okazywaniu czci Bożej zewnętrznej należy unikać formalistyki, o czym przestrzegał sam Pan Jezus: *Lud ten czci Mnie wargami, ale ich serce jest daleko ode Mnie (Mt 15,8)*.

Ad 2.

Bóg chce, abyśmy oddawali Mu cześć z wewnętrznego przekonania. Oddaje to tekst św. Pawła: *Będę modlił się duchem i będę modlił się umysłem! Będę śpiewał duchem i będę śpiewał także umysłem!* (1 Kor 14,15). W zewnętrznej postawie winno odbijać się nasze wnętrze, nasz szacunek do Pana Boga, do Chrystusa. Stąd ważne jest żegnanie się (znak krzyża), zdjęcie czapki, przyklęknięcie, pochwalenie Pana Boga. Przysłowie powiada: „Jeśli serce się nie modli, na próżno język pracuje”.

Nasze odniesienie do Pana Boga najgłębiej wyraża się w liturgii. LITURGIA – leiton ergon – to czynność publiczna. Przez znaki zewnętrzne, sakramentalne, działa Duch Święty. Przez

nie uwielbiamy Boga, Jego majestat. Liturgia:

- uświęca człowieka;
- wzywa do nawrócenia;
- przyczynia się do uwielbienia Boga;
- zapala miłość do Chrystusa;
- w liturgii Bóg przemawia do swojego Ludu;
- Chrystus nadal głosi Ewangelię;
- Lud odpowiada śpiewem i modlitwą;
- Poprzez znaki widzialne odsłaniają się Boże tajemnice. Szczególne miejsce w liturgii zajmuje Msza święta – Eucharystia – „łamanie chleba” – odwołanie i uobecnienie krwawej Ofiary krzyżowej w sposób bezkrwawy.

**Ks. Andrzej Skiba**  
c. d. n.

<sup>1</sup> Teksty biblijne w oparciu o Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, wyd. Święty Paweł, Częstochowa 2008.

# KRZYŻ - ZNAK NADZIEI I ZWYCIĘSTWA!

*„Tylko pod krzyżem,  
tylko pod tym znakiem,  
Polska jest Polską,  
a Polak Polakiem”.*

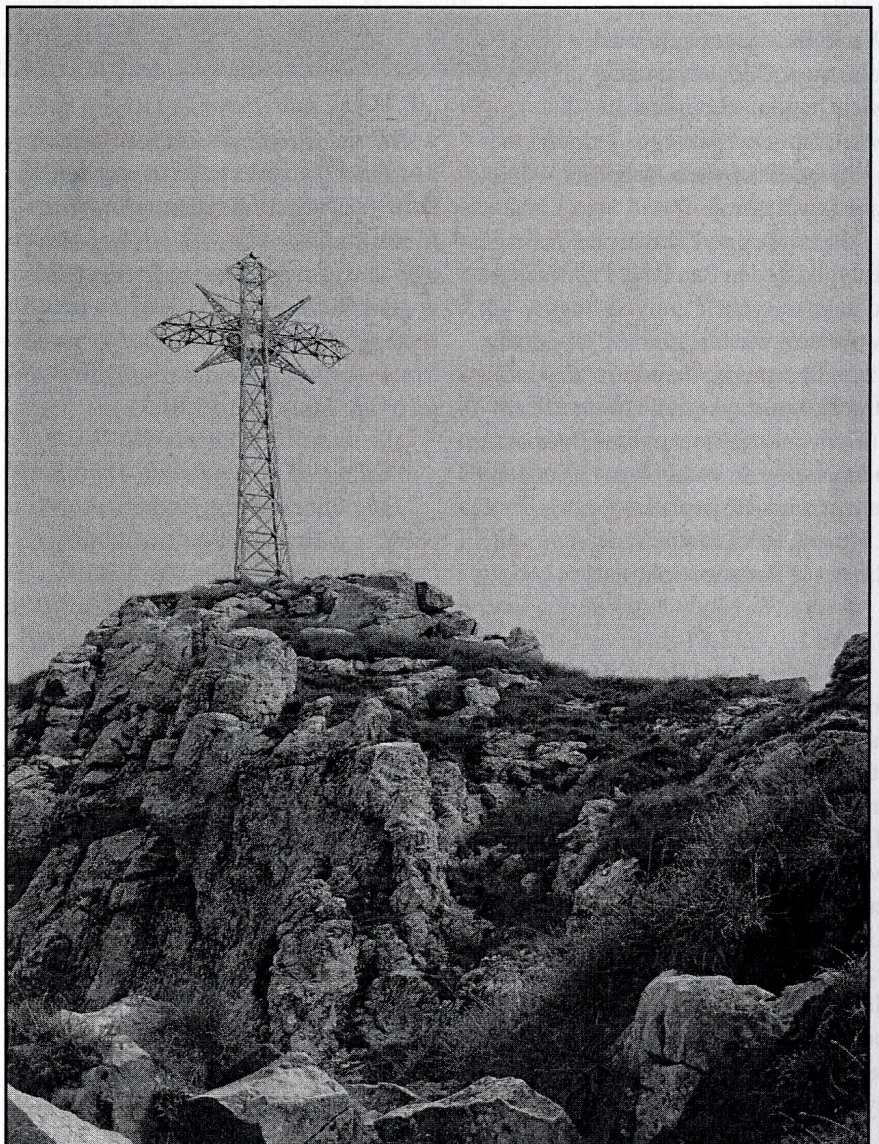
A. Mickiewicz

*„O Crux, ave spes unica! Witaj, Krzyżu, jedyna nadziejo, daj nam cierpliwość i odwagę i obdarz świat pokojem!”* Te słowa wzięte z hymnu Wenantego Fortunata znalazły się w przesłaniu Św. Jana Pawła II do uczestników Drogi Krzyżowej 25 marca 2005 na kilka dni przed jego przejściem do domu Ojca. Wtedy w wymownym geście Ojciec Święty, nie mogąc już mówić, obejmował krzyż naszego Zbawiciela (wyk. przez artystę z Bieszczad), pragnąc w ten sposób wyrazić całkowite zjednoczenie z Męką Chrystusa i przyjęcie woli Bożej. Krzyż towarzyszył Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w ciągu całego życia od wczesnych lat dzieciństwa, gdy stracił Matkę, przez lata wojny i okupacji, kapłaństwa i posługi biskupiej w Krakowie, po lata pasterzowania Kościołowi powszechnemu na stolicy Św. Piotra w Rzymie. Krzyż trzymał zawsze w ręku, gdy szedł do ołtarza i gdy błogosławił tłumy wiernych na placu św. Piotra. Z krzyżem pielgrzymował przez świat głosząc Dobrą Nowinę o Chrystusie Odkupicielu człowieka, ludziom spragnionym Boga. Na tym krzyżu opierał się w chwilach trudnych, gdy zło starało się mu przeszkodzić w posłudze miłości. Do ostatnich chwil swojego życia trzymał w ręku krzyż i z nim poszedł na spotkanie ze Zbawicielem w Ojczyźnie niebieskiej. Ojciec Święty

Jan Paweł II nie bał się krzyża, chociaż wiedział, że jest to wielka próba dla człowieka. Uczył się stać pod krzyżem od Maryi, Matki Odkupiciela. Ona była dla niego wzorem cierpliwości i wytrwałości, odwagi i nadziei. Maryję stojącą pod krzyżem wpisał do swojego herbu, aby nigdy nie zapomnieć o Tej, która jako pierwsza miała udział w Męce Pana Jezusa i w Jego chwale. Dlatego krzyż był dla Ojca Świętego zawsze znakiem nadziei, jedynej nadziei! Te słowa Kard. Stanisława Dziwisza, Metropolity Krakowskiego, zamieszczone w słowie wstępnym do albumu pt. „Znak Nadziei. Opowieść o Polskich krzyżach”

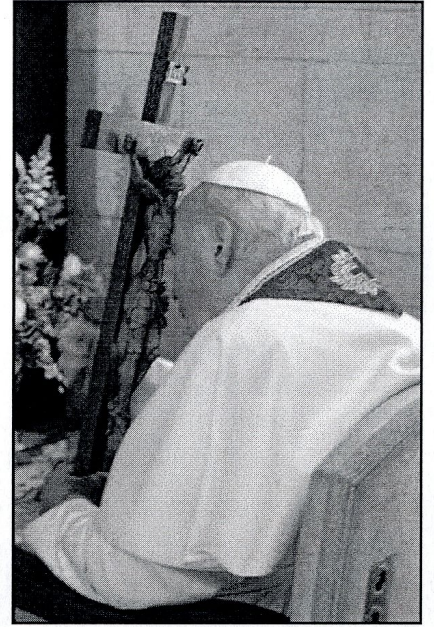
niech będą zachętą do kontemplacji Krzyża, który wpisany jest w nasze życie i losy naszej Ojczyzny.

Gdy Chrystus umierał na krzyżu, nikomu nie przyszłoby do głowy myśl, aby nosić krzyżyk na szyi jak biżuterię, wieszając go na ścianie jak ozdobę lub przystrajając kwiatami krzyż stojący w polu. Krzyż był narzędziem, które służyło do wykonywania wyroków śmierci i to w sposób najbardziej upokarzający, najbardziej haniebny.. Skazańców krzyżowano przy drogach wiodących do miast lub na wzgórzach. W ten sposób wzbudzano w widzących przerażenie i odstraszano od popełniania zbrodni. Równocześnie



konający na krzyżu oprócz fizycznych katuszy narażeni byli na kpiny i szyderstwa przechodniów. Trudno się więc dziwić, że przez pierwsze niemal trzysta lat chrześcijanie nie legitymowali się znakiem krzyża. W celu rozpoznania używali symbolu ryby, który był równocześnie wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela. Co prawda odnaleziono znaki krzyża pochodzące już z II połowy I wieku, jednak rewolucyjnie i wstrząsająco musiały brzmieć wówczas słowa św. Pawła, który chciał się chlubić jedynie krzyżem Chrystusa (Ga 6,14). Sytuacja radykalnie się zmieniła na początku IV stulecia. W walce o tron cesarza Rzymu decydująca bitwa rozegrała się przy Moście Mulwiskim w 312 roku pomiędzy Maksencjuszem i Konstantynem. W przeddzień bitwy Konstantynowi we śnie ukazał się świetlisty krzyż z napisem: "In hoc signo vinces" (w tym znaku zwyciężysz). Konstantyn nakazał swym wojskom umieścić znak krzyża na sztandarach. Na drugi dzień odniósł drugoczące zwycięstwo i przejął władzę w Cesarstwie Rzymskim. Kilka lat później matka Konstantyna, Helena, udała się z pielgrzymką do Jerozolimy. Poszukiwała tam krzyża, na którym zmarł Jezus Chrystus z Nazaretu. W jednej z nieczynnych cystern znaleziono trzy krzyże pochodzące z początku I wieku. Nikt nie potrafił jednak wskazać, który z nich mógłby dźwigać Ciało Jezusa. Wówczas biskup Jerozolimy przyprowadził kobietę chorą na epilepsję. Gdy dotknęła jednego z owych krzyży, została natychmiast uzdrowiona. W ten sposób rozpoznano krzyż Jezusowy. Podzielono go na kawałeczki i rozesłano po całym świecie.

W niezliczonych miejscach do dziś czczone są relikwie Drzewa Krzyża Świętego opravione w najróżnorodniejsze relikwiarze. Od tego czasu krzyż przestał być upokarzającym znakiem odrzucenia przez Boga i ludzi. Stał się znakiem zwycięstwa. Z tym znakiem chrześcijaństwo wkraczało w ludzkie serca i myśli. Ten znak w coraz to nowych formach pojawiał się w chrześcijańskich świątyniach, królewskich pałacach, dworach biskupich, siedzibach mnichów i prywatnych domach. Blask tego znaku oświecał coraz to nowe ludy i wskazywał nowy kierunek rozwoju coraz to liczniejszych krain. Również historia Polski jest naznaczona krzyżem. Krzyż stanął u początku jej dziejów i przez ponad tysiąc lat Rzeczpospolita starała się pozostać wierną krzyżowi Chrystusowemu. W naszych dziejach nie brakowało trudnych chwil. Ojczyzna cierpiąc rozdarciem w latach rozbitcia dzielnicowego, drżąc przed najazdami, przeżywając własną śmierć w czasach rozbiorów, zmagając się z bolszewizmem i faszyzmem, nie traciła nadziei. Wpatrzona w krzyż widziała w nim nie tylko sens swego cierpienia, ale także nadzieję na zwycięstwo. Znak krzyża wpisał się w polską kulturę. Nie wstydzili się go nasi poeci i pisarze. Lud polski śpiewa pieśni o krzyżu Polskim i z pokolenia na pokolenie powtarza o nim przysłowia. W polskich szkołach, urzędach i szpitalach obok białego orła na czerwonym tle wisi znak naszego zbawienia, który przypomina o godności człowieka i mobilizuje do uczciwości, prawości i szlachetności. W wielu polskich domach na ścianie wisi krzyż, przed którym klękają polskie rodziny na wspólną modlitwę a w ważnych momentach



rodzice błogosławią nim swoje dzieci. Krajobraz Polski jest naznaczony krzyżami. Wystarczy wybrać się na spacer uliczkami miast lub wsi, by w niejednym zaułku odnaleźć krucyfiks niejednokrotnie ozdobiony kwiatami. Jakże często podążając polskimi drogami na rozstajach można napotkać przydrożne krzyże. A ile pagórków i trudno dostępnych szczytów górskich uwieńczonych jest znakiem Bożej Męki? Wędrując po polskich górach nie sposób nie zauważyć śladów pobytu w nich ks. Karola Wojtyły. Góry były jedną z jego pasji. Już jako Papież wielokrotnie wspominał swoje wędrowki, czy to w Starym Sączu w ramach słynnej powtórki z geografii, czy też podczas pobytu w Ludźmierzu, gdzie wołał „Chodź na Turbacz!” Podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku na nowotarskim lotnisku Ojciec Święty Jan Paweł II otrzymał w darze klucze do bacówki, którą pod Turbaczem wybudowali dla niego górale. Powiedział wówczas do nich „Pilnujcie mi tych szlaków!” Do tych słów nawiązuje Fundacja Szlaki Papieskie, która za swoją misję uznała oznaczenie i upamiętnienie dróg, które przemie-



rzył Karol Wojtyła czy to jako młody ksiądz, czy jako biskup. Kilka lat przed powstaniem Fundacji Szlaki Papieskie stanął krzyż na Tarnicy w Bieszczadach. Członkowie PTTK z Rzeszowa nocą z 6 na 7 czerwca 1987 roku w wielkiej tajemnicy wnieśli na szczyt metalowe elementy krzyża.

Od tej pory krzyż na Tarnicy wpiisał się na stałe w bieszczadzki krajobraz. Gdy zimowe wichury zniszczyły go, został ustawiony na nowo w 2000 roku, aby tak jak poprzedni przypominał wyprawę na Tarnicę ks. Karola Wojtyły z 1953 roku i wzywał do chwalenia Boga, Stwórcy. Tatry i całe Podhale są szczególnym miejscem gdzie Krzyż na Giewoncie o którym Ojciec Święty powiedział, że „jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów i obejmuje swoimi ramionami całą Ojczyznę”. Każdego roku w rocznicę poświęcenia i w święto Podwyższenia Krzyża (14 września) odbywają się pielgrzymki z kościoła Świętego Krzyża w Zakopanem

do krzyża na Giewoncie. W 2007 roku krzyż został wpisany do rejestru zabytków województwa małopolskiego. Od chwili gdy Jan Paweł II podczas Mszy św. odprawionej w Zakopanem pod Krokwią w 1997 r. wspominał o krzyżu na Giewoncie, w różnych miejscach w Polsce zaczęto stawiać repliki tego krzyża. Można je spotkać m.in. przy Sanktuarium M.B. Fatimskiej na Krzeptówkach, w Rabie Wyżnej, na Polach Lednickich, w Pustkowie nad Bałtykiem, „niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie”(cyt. Homilia Jana Pawła II).

Przełom drugiego i trzeciego tysiąclecia był wyjątkowym przeżyciem w Kościele rzymsko-katolickim. Św. Jan Paweł II od początku swojego pontyfikatu miał świadomość, że Jego zadaniem jest przeprowadzić Kościół i świat w III tysiąclecie. Swoją aktywnością apostolską przygotowy-

wał Jubileusz Odkupienia, który obchodzony był w roku 2000. Rok Jubileuszowy bardzo żywo był przeżywany również w Polsce. Polacy starali się uczcić ten niezwykły czas poprzez rozmaite inicjatywy. Jedną z nich, bardzo często podejmowaną, było stawianie krzyży milenijnych. Krzyże takie pojawiły się w wielu miejscowościach od Bałtyku po gór szczyty, między Bugiem i Odrą, w wielkomiejskich aglomeracjach i małych wiejskich parafiach. Władze samorządowe i kościelne niejednokrotnie współpracując ze sobą w realizacji takich dzieł starały się wyrazić wdzięczność Bogu za Wcielenie Syna Bożego, które nam przyniosło zbawienie.

*Halina Martowicz*

**Literatura:**

Ks. Dariusz Ostrowski – „Znak Nadziei. Opowieść o Polskich Krzyżach”.

Przemysł, 01.09.2014 r.

## ZAPROSZENIE

*P. Ś. Ks. dziekan Andrzej Słiwa*

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II organizuje w sobotę 13 września br. spotkanie przedstawicieli grup biblijnych naszej Archidiecezji w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemysłu (ul. Zamkowa 5) pod hasłem „Kościoł wspólnotą słowa Bożego”. Na program spotkania złożą się:

- godz. 9<sup>00</sup> – rejestracja grup (w hołu przy furcie)
- godz. 10<sup>00</sup> – Msza św. w górnej kaplicy
- godz. 11<sup>15</sup> – wykład w auli Instytutu Teologicznego: „Łukaszowa wizja Kościoła jako wspólnoty słowa Bożego” (dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL)
- godz. 12<sup>00</sup> – program słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych
- godz. 13<sup>00</sup> – posiłek w seminaryjnym refektarzu
- godz. 14<sup>00</sup> – świadectwo: „Krag biblijny w parafii na przykładzie parafii pw. Świętych Aniołów Stróżów w Poznaniu” (animatorka Helena Czekalska)
- godz. 15<sup>00</sup> – koronka do Bożego Miłosierdzia i słowo końcowe moderatora Dzieła Biblijnego

Niniejszym listem serdecznie zapraszam uczestników Waszej grupy biblijnej czy biblijno-modlitewnej do udziału w tym spotkaniu. Proszę Księdza, by zachęcił ich do przyjazdu do Przemysłu i skorzystania z możliwości pogłębienia swej formacji biblijnej. Jeśli przyjadą ze swoim duszpasterzem, zapraszam do udziału w koncelebrze (proszę zabrać ze sobą albę).

Z góry dziękuję za współpracę w apostołacie biblijnym i oczekuję na obecność kogoś z Waszej grupy biblijnej na spotkaniu ze słowem Bożym w nadziei na jego owoce w duszpasterstwie parafialnym. Proszę przyjąć książkę „Spotkania z biblijnymi nauczycielami wiary. Materiały do wspólnej lectio divina”. Jest to pokłosie Roku Wiary w przemyskiej katedrze, ale materiały w niej zawarte mogą służyć do pracy z grupą biblijną, czy do prowadzenia parafialnej szkoły biblijnej.

Z wyrazami szacunku  
Moderator Dzieła Biblijnego  
w Archidiecezji Przemyskiej  
*M. Stanisław Kowalewski*  
Ks. dr hab. Stanisław Horega

## 23 Niedziela zwykła – 07.09.2014.

### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Od dziś Mszę świętą popołudniową w niedzielę odprawiać będziemy o godzinie 16.00 i 18.00, jak przed wakacjami przez cały rok.

2. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej i wielkich tajemnic naszej wiary związanych z dziełem Odkupienia dokonanym przez Jezusa Chrystusa.

3. Dziś, po Mszy świętej wieczornej zapowiadany koncert Zespołu CREATIVE QUINTET. Zespół tworzą młodzi i utalentowani muzycy sanockiej Szkoły Muzycznej II stopnia. Zapraszamy, wstęp – wolne datki.

4. Jutro, 8 września, Święto Narodzenia NMP. W naszym dekanacie odpust na Dąbrówce.

5. Wznawiamy wakacyjne spotkania grup parafialnych. Na jutro pro-

simy członków Akcji Katolickiej, zaś w następny poniedziałek – trzeci miesiąca – grupę Modlitwy św. Ojca Pio. Również pozostałe grupy mają spotkania podobnie jak w ubiegłym roku.

6. Na nadchodzący tydzień nauki i pracy, tak dla dzieci, młodzieży, nauczycieli, wychowawców, rodziców i starszych, życzymy błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Najświętszej.

### Intencje w tygodniu Od 8 do 14.09.2014 r.

#### Poniedziałek – 8.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jan Paściak (greg.)

7.30 dziękczynno błagalna o bł. Boże i opiekę Matki Najświętszej dla Marii, dzieci i całej rodziny

18.00 1. + Maria i Andrzej Tarnawscy oraz Rodzice z obu stron

2. + Helena, Danuta, Halina, Helena

3. + Julian Czebieniak int. od rodziny Muchów z Polańczyka

4. dziękczynno – błagalna w 30 rocznicę ślubu Barbary i Jana

#### Wtorek – 9.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Maria i Danuta

18.00 1. + Jan Ziembicki

2. + Wacław Kozerski int. od sąsiadów

3. dziękczynna w 25 r. ślubu Małgorzaty i Piotra z prośbą o bł. Boże

4. + Jadwiga

#### Środa – 10.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jan (greg.)

7.30 dziękczynno – błagalna w intencji Marii

18.00 1. W intencji Barbary i Krzysztofa w 35 r. ślubu oraz o bł. Boże dla nich, dzieci i wnuków

2. dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze bł. Boże dla rodziny Wójcik

3. + Ilona Ilnicka

4.

#### Czwartek - 11.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Maria Sokalska 22 r. śm.

18.00 1. za Ojczyznę, Ojca św. biskupów, kapłanów i wszystkie dzieła powstałe przy Radiu Maryja

2. + Stanisław Mazur

3. + Józef, Maria, Ryszard i Katarzyna Sawka

4. dziękczynna z okazji urodzin z prośbą o potrzebne łaski dla Adama

#### Piątek – 12.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Wacław Kozerski int. od sąsiadów

18.00 1. Int. kręgów Rodzin

2. + Stefan i Władysława

3. + Stanisław Niemiec

4. + Rodzice: Piotr i Janina

#### Sobota – 13.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jan (greg.)

7.30 o przerwanie złorzeczeń na rodzinę

18.00 1. + Jan

2. + Halina Kandefer 5 r. śm.

3. + Wojciech Preisnar

#### Niedziela – 14.09

6.30 + Kazimierz (greg.)

8.00 + Jan Paściak (greg.)

9.30 + Józef Futyma 6 r. śm.

11.00 + Anna i Roman Torma

12.30 + Krystyna, Marian, Ryszard

16.00 + Stanisława (f) Mynda int. od koleżanek i kolegów z PGNiG

18.00 o zdrowie i bł. Boże dla sióstr z Róży św. Józefa

Stróże: + Józef

Płowce:

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email:** farasanok@interia.pl

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku